

Waldemar Wojdecki

Niektóre spostrzeżenia z zakresu teorii i praktyki kaznodziejskiej przy lekturze piśmiennictwa z obszaru języka francuskiego

Studia Theologica Varsaviensia 22/1, 279-287

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WALDEMAR WOJDECKI

NIEKTÓRE SPOSTRZEŻENIA Z ZAKRESU TEORII I PRAKTYKI KAZNODZIEJSKIEJ PRZY LEKTURZE PIŚMIENICTWA Z OBSZARU JĘZYKA FRANCUSKIEGO

Wszelka rodzima twórczość umysłowa i inna powinna być obznajmiona z tym, co w danej dziedzinie dzieje się gdzie indziej, a to po to, by mieć skalę porównawczą, bodźce i inspirację do dalszego działania, możliwość korekty obranego kierunku twórczości, czy chociażby po to, by nie popadać w kompleksy z powodu niezajomości stanu rzeczy. Warto zatem przekazać polskiemu czytelnikowi niektóre spostrzeżenia i myśli, jak również treści, jakie nasunęły nam się przy lekturze wybranego piśmiennictwa francuskiego z zakresu teorii i praktyki kaznodziejskiej z okresu mniej więcej ostatniego dziesięciolecia.

Wybór lektur nie był określony jakimś ścisłym porządkiem, ale wyborem swobodnym i sondażowym, tak jak na to pozwalał katalog Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu w Louvain-la-Neuve.

Jeśli chodzi o zagadnienia z zakresu teorii przepowiadania Słowa to zauważalny akcent kładzie się na powiązanie teorii przepowiadania w Kościele z ogólną teorią informacji i teorią komunikacji. Są to pojęcia wywodzące się z cybernetyki, z dziedziny wiedzy, która dziś robi karierę i okazuje się bardzo pożyteczna. Komunikacja to nie tylko proces rozpowszechniania informacji, ale to fundamentalne zjawisko w kulturze XX wieku. J. P. Dubois-Dumée¹ twierdzi, że w Kościele uświadomiono już sobie wagę zagadnień społecznych, ekonomicznych, nawet politycznych; jednak wciąż Kościół nie zdaje sobie sprawy z wagi i znaczenia nowej kultury naszego wieku. Rewolucje kulturowe mają takie samo znaczenie jak rewolucje polityczne czy ekonomiczne. Te przemiany w zakresie kultury, której jednym z głównych elementów jest „zalew informacji” oraz jej przetwarzanie, powinny być brane pod uwagę w teorii przepowiadania Kościoła. Powinno to mieć swoje konsekwencje w przyjmowaniu w kaznodziejstwie

¹ J. P. Dubois-Dumée, *Approche des problèmes de communication*, Lumen Vitae, 1978 nr 2, s. 14.

pewnych zasad komunikowania się z grupą, rozumienia słuchaczy, systemów komunikowania się, w umiejętności posługiwania się środkami audio-wizualnymi w przepowiadaniu. Ta ostatnia sprawa znajduje żywe odzwierciedlenie w piśmiennictwie. Nie chodzi w niej tyle o posługiwanie się urządzeniami i środkami audio-wizualnymi, ile raczej o przekazanie Dobrej Nowiny w języku audio-wizualnym człowieka współczesnego. Bartolini uważa, że słowa Jezusa spisane dopiero przez pierwsze pokolenie chrześcijan, zostały zbyt zredukowane do dokładności słowa pisanego, do powtarzalności linii, czego wymaga sztuka drukarska; staramy się odwzorować słowa Jezusa na kształt naszej mentalności logicznej i analitycznej. Oczywiście przekazanie posłannictwa Ewangelii w języku audio-wizualnym niesie z sobą pewne ryzyko, jak wszystko, ale trzeba je podjąć. Autor stara się wskazać na pewną zgodność „słowa biblijnego” ze „słowem audio-wizualnym”. L. Metzinger główną trudność widzi w tym, że wszystkie mass-media są jednokierunkowe i nie umożliwiają dialogu między osobami, między ewangelizującym a ewangelizowanym, co jest istotnym wymaganiem przy nabywaniu przekazania osobistego. Sądzi jednak, że środki audio-wizualne nie tylko nie wykluczają tego dialogu, ale nawet go wymagają.² Oczywiście nie można upraszczać zagadnień w tym stylu: czy mikrofon radiowy można porównać z amboną, lub czy informacja zastąpi kerygmę, ale należy dociekać prawdziwych aspektów teologicznych procesu komunikacji w Kościele, jak czyni to W. Bartholomäus.³ Autor zajmuje się wypracowaniem teologicznej teorii komunikacji, którego to słowa i rzeczy samej na próżno szukalibyśmy w słowniku teologicznym i kaznodziejskim. Należy tutaj wyjść poza dyscypliny teologiczne i samo zjawisko później zinterpretować na gruncie teologii i Kościoła. Teologiczna istota tego zagadnienia została omówiona przez autora na podstawie pojęcia Kościoła jako Sakramentu komunikowania ochrzczonych członków tego Kościoła, komunikowania wolnego od wszelkiej dominacji.

Właśnie zagadnienie wolności, niezależności nadawcy i odbiorcy informacji jest centralnym problemem w procesie komunikowania się

² B. Bartolini, *Évangélisation et communication audio-visuelle*, Lumen Vitae, 1978 nr 2, s. 27—37; L. Metzinger, *Audio-visuel et évangélisation*, Lumen Vitae, 1978, nr 2, s. 9—12.

³ W. Bartholomäus, *Communication dans l'Église. Divers aspects d'un thème théologique*, Concilium, 1978, nr 131, s. 133—151. Wiele czynników pośrednich determinujących proces komunikowania między nadawcą a odbiorcą omówił O. Schreuder; *Les mécanismes de la prédication*, Concilium, 1968, nr 33, s. 41—51. Por. również R. Siebert, *Communication sans domination*, Concilium, 1978, nr 131, s. 117—131.

pomiędzy sobą. Na terenie świeckim ta sprawa zależności od władzy, środowiska, ideologii — zostawia najwięcej do życzenia.

Łącznie z zagadnieniem roli teorii komunikacji w przepowiadaniu kościelnym pojawia się zagadnienie języka. Komunikacja w Kościele — jak i wszędzie — dokonuje się za pomocą języka, którym przekazujemy posłanie Boże. Język i posłanie są dwoma nierozłącznymi terminami. Przekazywanie orędzia chrześcijańskiego wymaga dziś znajomości nowego języka i poprawnej interpretacji znaków, którymi się on posługuje. Badania potwierdzają, że posługiwanie się niewłaściwym językiem przy głoszeniu orędzia religijnego jest podstawową przyczyną wszystkich trudności, związanych z jego recepcją.⁴

J. M. Marconot poświęcił swe dzieło analizie języka religijnego wysuwając twierdzenie, że problem kaznodziejstwa dziś to w głównej mierze problem języka.⁵ Coraz większą świadomość tego zagadnienia mają tak kapłani jak i wierni słuchacze słowa Bożego. Coraz częściej mowa o kryzysie kaznodziejstwa i słuchaczy. A główną przyczyną tego zjawiska jest niewłaściwy język przepowiadania. Autor uważa, że właściwą metodą i środkiem analizy języka jest głębsze zapoznanie się z lingwistyką, którą określa jako bardziej pogłębione i zdyscyplinowane studium języka. Stąd chcąc lepiej i efektywniej posługiwać się językiem jako narzędziem komunikacji, też w zakresie przepowiadania religijnego, należy dobrze zapoznać się z takimi zagadnieniami jak: sztuka słowa — retoryka, studium słowa — egzegeza, z takimi problemami języka jak semantyka i semiotyka, gramatyka i jej poszczególne części, konotacja, metafora, metonymia, zagadnienie stylu i własnego akcentu. Dobra i gruntowna znajomość lingwistyki ułatwia problem komunikowania się ze słuchaczami.

W związku z tym pojawiają się propozycje zastosowania pewnych technik lingwistyczno-retorycznych do tekstu objawionego, aby tym lepiej porozumiewać się ze słuchaczem i spowodować pożądaný efekt: przekazania i przyjęcia przez słuchacza orędzia Bożego. A. Fossion⁶ daje przykład jak kaznodzieja tekst o uzdrowieniu trędowatego (Mk 1, 40—45) może przekształcić w dobrą homilię przy dokonaniu pewnych operacji z zakresu semantyki i semiotyki. Te zagadnienia teoretyczne i formalne dotyczące kaznodziejstwa — zdawałoby się, że nie mają

⁴ S. Burgalassi, *Categories sociales et accueil de la doctrine en Italie*, Concilium, 1978, nr 131, s. 22.

⁵ J. M. Marconot, *Comment „ils” prêchent ... Analyse du langage religieux*, Paris 1976, s. 207.

⁶ A. Fossion, *Du text biblique á l'homélie*, Lumen Vitae, 1980, nr 2, s. 157—169; J. M. Ferreras, *Langage nouveau, formation nouvelle*, Lumen Vitae, 1978, nr 2, s. 99; A. Rousséau, F. Dassetto, *Le discours du „Carême de Partage”*, Lumen Vitae, 1973, nr 3, s. 417—445.

większego znaczenia w praktyce. Jednak przeprowadzane różnego rodzaju badania potwierdzają fakt, że słuchacz słowa Bożego zapamiętuje często nie tyle dosadność teologicznej wypowiedzi w homilii, czy jej myśli wiodącej, ile zapamiętuje powtórzenia konkretnego słowa, nieoczekiwane wyrażenie, położenie nacisku na pewne zachowanie, ogólną barwę wypowiedzi, która zwróciła uwagę na siebie dzięki zastosowanemu słownictwu i dykcji.⁷

Ponieważ jest już zjawiskiem prawie powszechnym we współczesnym Kościele, że nie mówi się już kazań, ale homilie, czyli przekazuje się prawdę Bożą ludziom z jej pierwotnego źródła jakim jest Biblia, pojawiają się coraz częściej opracowania mające na uwadze fakt *jak* komunikował prawdę ludziom Bóg i próby wskazania *jak* służy słowa mają ją przekazywać wiernym. Próby te starają się uwzględniać wszystkie zdobycze wiedzy: o człowieku i jego środowisku, o języku i sposobach posługiwania się nim, o rozumieniu i interpretacji Objawienia.

Tak np. F. Houtart zwraca uwagę na konieczność uwzględnienia przy głoszeniu słowa Bożego politycznego wymiaru środowiska słuchaczy, do których się mówi, gdyż wiara danego środowiska ma również swój „wymiar polityczny”.⁸ G. Becquet zaś poświęca swą monografię zagadnieniu: jak najlepiej odczytać tekst biblijny i jak najlepiej przekazać go słuchaczom.⁹ W pierwszej części autor wykazuje, na podstawie Pisma św. i życia, jak jakieś wydarzenie może się stać „Słowem Bożym”. Zawsze potrzebne jest najpierw pewne doświadczenie osobiste, ale doświadczenie związane z pewnym narodem, społecznością: „ja”, które jest równocześnie „my”. Słowo Boże zawsze pojawia się w tych dwu wymiarach. Wszelkie wydarzenie zaś jest obecnością i „mówi” (np. biblijny „krzak gorejący”). Odkrycie tej „mówiącej” obecności Boga jest zawsze wynikiem osobistego doświadczenia człowieka, który żyje we wspólnotcie; z natury więc jakby, wierzący nastawiony jest na słuchanie, a nadto często w Biblii pojawia się słowo „słuchaj Izraelu”, „słuchajcie”. Zakładając te ważne prawdy autor w drugiej części pracy podaje mającemu głosić słowo metody, którymi może się posłużyć przy właściwym odczytaniu tekstu Pisma św.: historyczno-krytyczną, semiotyczną, społeczno-polityczną, psychoanalityczną oraz wiele innych cennych uwag potrzebnych do dobrego odczytania znaczenia tekstu biblijnego. Gwarantuje to później nieskażone, trafne i

⁷ J. P. Laurent, *Filtrer la Bonne Nouvelle*, Lumen Vitae, 1980, nr 2, s. 170.

⁸ F. Houtart, *Le discours homilétique et la dimension politique de la foi*, Lumen Vitae, 1973, nr 3, s. 409–414.

⁹ G. Becquet, *Comment Dieu parle aux hommes*, Paris 1981, s. 190.

skuteczne przekazanie orędzia Bożego wspólnocie słuchającej Słowa Bożego.

Inną, mało u nas znaną praktyką, są wspomniane już różnorodne badania przeprowadzane metodologicznie nad wygłoszonymi homiliami. Wyniki tych badań wnoszą wiele światła w teorię kaznodziejstwa, tak w zakresie zagadnień dotyczących formy i treści współczesnego wypowiedzianego jak i w zakresie recepcji głoszonego orędzia.

J. P. Laurent przedstawił rezultaty następującego doświadczenia.¹⁰ W I niedzielę adwentu 1975 r. zarejestrowano na taśmie 16 homilii wygłoszonych w różnych parafiach regionu Mons, których podstawą był tekst Mk 13, 33—37. Celem było znalezienie odpowiedzi na pytanie: „co przeciętny słuchacz mógł średnio zapamiętać z usłyszonej homilii w I niedzielę adwentu 1975 r. w regionie Mons”; chciano odzyskać t.zw. „średnią ideologiczną” wygłoszonych homilii. Wszystkie zapisy poddano czterem filtrom, aby uchwycić: a) wyrażenia i terminy specjalistyczne często powtarzane; b) używane definicje; c) terminy wartościujące i deprecjonujące; d) nakazy. Analiza wygłoszonych homilii wykazała, że słuchacze zapamiętali ich treści, które, uwzględniając założenia metody, można przedstawić w następującym schemacie:

1. Pesymistyczna koncepcja współczesnego świata, którą charakteryzuje materializm i cierpienie.
2. Zaangażowanie w zwalczanie materializmu bądź przez wezwanie do ascezy, bądź przez zaproszenie do przekształcenia świata.
3. Przyjęcie postawy, aby Chrystusa dostrzegać w cierpieniu, które jawi się nam pod postacią cierpień osobistych, dolegliwości życia codziennego i w nędzy świata!
4. Zaangażowanie się w miłość bliźniego, który jest obrazem Chrystusa.

Wydaje się, że średnia recepcja przekazu religijnego w tym badaniu jest dość wysoka, podczas gdy inne badania, przeprowadzone np. we Włoszech przez S. Burgalassi'ego¹¹, aczkolwiek przy innych założeniach metodologicznych, wskazują na niższy stopień recepcji głoszonej Dobrej Nowiny, głównie z powodu niekomunikatywnego języka, którym posługują się kaznodzieje w przeprowadzonych badaniach.

S. Van Calster opisuje bardziej rozległe badania jakie wspólnie przeprowadzili: Instytut Homiletyki w Monachium i Uniwersytet Katolicki w Louvain. Analizie poddano 50 homilii zarejestrowanych na taśmie magnetofonowej w okolicach Frankfurtu i Trewiru, w różnych parafiach: 25 w parafiach katolickich i 25 w parafiach protestanckich. Były one poddane analizie przez dwóch teologów według

¹⁰ J. P. Laurent, *Filtrer...*, s. 169—185.

¹¹ S. Burgalassi, *Catégorie sociales...*, s. 12—30.

określonego schematu. Aby zwiększyć obiektywność badań w tygodniu po wygłoszeniu każdej homilii przeprowadzono wywiad według innego schematu analizy z 50 słuchaczami każdej z tych homilii. Materiał zebrany został poddany stopniowej analizie. Najpierw zbadano na ile wygłoszone homilie realizują wskazania, jakie pod ich adresem skierował Sobór Watykański II (w szczególności posługiwanie się Pismem św.), porównano je wszystkie między sobą oraz zbadano, jak je oceniają zapytani słuchacze. Następnie poddano je analizie współczynnikowej, która miała następujące programy: ustalić i porównać ich charakterystyki biblijne (program zawierał 24 zmienne); rezultaty tego programu zostały skonfrontowane z trzema innymi programami: jeden dotyczył sytuacji życiowych, które pojawiły się w homiliach, inny dotyczył pojęcia Kościoła i społeczeństwa, jeszcze inny uwzględniał cel i przedmiot założony przez kaznodzieję.

Dzięki analizie porównawczej współczynników można było zgrupować charakterystyki homilii oraz wysnuć różne wnioski:

- 86% kaznodziei chce zaktualizować perykopy biblijne (72% u katolików, 96% u protestantów)
- 92% homilii zbudowanych jest na osnowie czterech Ewangelii (2% posługuje się tekstem św. Pawła, 6% tekstem starotestamentalnym)
- 92% katolików moralizuje w homilii, u protestantów — 12%
- Egzegezą historyczno-krytyczną posługuje się 8% duchownych katolickich, a 48% duchownych protestanckich.

Dalsze szczegółowe wyniki dotyczą wewnętrznej struktury homilii. Stwierdzono np., że rozwój całościowy kerygmy jakiejś perykopy idzie w parze z zastosowaniem egzegezy historyczno-krytycznej w momencie przygotowywania homilii. Argumenty podawane przez kaznodzieję są z zasady natury biblijnej. Stwierdzono również, że kaznodzieje odwołują się do słuchaczy jako do indywidualium, do ich pobożności prywatnej oraz do ich doświadczenia osobistego. Innym zjawiskiem do odnotowania jest i to, że w momencie gdy kaznodzieje mówią o sprawach społecznych nie wiążą ich z Pismem św.

Te i wiele innych wniosków płynących z tych badań faktu przeprowadzania we współczesnym świecie wskazują na ich zasadność i potrzebę.

Wspomnijmy jeszcze analizę trzydziestu homilii i odpowiedzi na kwestionariusz pytań 60 słuchaczy, którą opisuje C. Traulle.¹³ Doświadczenie to przeprowadzono w diecezji Lille i Arras. Pomijając omówie-

¹² S. Van Calster, *Bible, société, prédication*, Social Compass, 1980, nr 4, s. 397—416.

¹³ C. Traullé, *Propos et question sur la predication*, La Maison-Dieu 1976, nr 126, s. 83—107.

nie założeń metodologicznych i innych szczegółowych wyników chcielibyśmy zwrócić uwagę na wypracowany drogą analizy schemat struktury homilii, który znalazł potwierdzenie w zarejestrowanych tekstach:

- Wychodząc z faktu, doświadczenia życiowego
- kaznodzieja odnosi je do tekstu biblijnego,
- z orędzia wyciąga wnioski dla obecnego życia
- i jego znaczenie i walor końcowy sytuuje znów na płaszczyźnie biblijnej.

Schemat ten może być zaproponowany jako modelowy przy przygotowaniu homilii, gdyż spaja orędzie Boże z życiem obecnym a o to w gruncie rzeczy w przepowiadaniu słowa Bożego chodzi.

F. J. Huscenot omówił ankietę na temat homilii z regionu Paryża. Na zadane pytania dotyczące homilii odpowiedziało 30 kaznodziei i 180 słuchaczy-laików. Wybrane wypowiedzi opublikowano, bez szczególnej analizy, w formie książki.¹⁴

Gdy chodzi o praktykę kaznodziejską spotykamy się z wielką liczbą publikacji gotowych propozycji homilii na poszczególne okresy roku liturgicznego, lub też innych gatunków jak np. prawie u nas nieznanne homilie wygłaszane w telewizji tzn. poza liturgią eucharystyczną.¹⁵

Autorzy publikujący gotowe homilie stosują różne podejścia do tekstu objawionego, który jest podstawą tych homilii. A. Brunot¹⁶ rozwija homilię całościowo na podstawie 2 czytań i perykopy ewangelicznej. Dwom czytaniom daje krótkie komentarze i przygotowuje akcent centralny, który szerzej rozwija na podstawie tekstu ewangelicznego. Homilie te jednak mają nikłe powiązanie z życiem codziennym słuchaczy, są raczej przystępnym wykładem nauki chrześcijańskiej.

M. Driot¹⁷ zaś buduje swe homilie wokół jednego zdania, jednej myśli charakterystycznej dla wszystkich trzech tekstów, bądź będącej wypadkową tychże. Uderza również słabe powiązanie posłania chrześcijańskiego z życiem codziennym. Jeszcze odmienne podejście do

¹⁴ F. J. Huscenot, *L'homilie en question*, Langres 1980, 158 s.

¹⁵ *La parol de Dieu a la television*. Dz. zbiorowe. Tom I: *Dieu est Dieu*; Tom II: *Chrétiens dans le monde*. Desclée de Brouwer 1969, 184—174 s.

¹⁶ A. Brunot, *Nouvelles homélies pour l'année B*. Mulhouse 1981, 250 s.

¹⁷ M. Driot, *Pour vivre les dimanche et fêtes*. Année B. Mulhouse 1981, 142 s.

budowania homilii prezentuje M. Sevin.¹⁸ Bazuje on jedynie na tekście Ewangelii niedzielnej. Proponuje kaznodziejom następujący schemat przygotowania homilii:

1. Perykopę niedzielną usytuować w ogólnym i szerszym jej kontekście.
2. Komentarz po pierwszym czytaniu perykopy — ważne są pierwsze myśli i impresje, ale nie należy się nimi zadowalać. Należy pokusić się o komentarz głębszy, w którym należy wydobyć wszystkie możliwe znaczenia tekstu.
3. Kolejnym krokiem jest próba interpretacji tekstu oraz
4. uzupełnienie informacji — wyjaśnienie detali w świetle całości Pisma św., tekstów apokryficznych lub Tradycji.

Z tak przygotowanego i zebranego materiału może powstać dobra homilia i efektywny jej przekaz. Opublikowane homilie są rezultatem takiego schematu i podejścia. Aczkolwiek te same narzędzia refleksji są stosowane co tydzień, homilie są oryginalne i nie robią wrażenia „pracy seryjnej”.

Myśli zebrane po lekturze omówionych publikacji świadczą o wysiłku podejmowanym w różnych kościołach lokalnych na rzecz przewyciężenia kryzysu kaznodziejstwa, o którym tak wiele się mówi. Wprawdzie odnowa biblijna i liturgiczna wzywa i ułatwia odnowę homilii, ale problem co jakiś czas powraca.

Na zakończenie przytoczmy uwagi profesora wyższej uczelni, laika, który w odpowiedzi na ankietę dotyczącą homilii tak wyobraża sobie proces formacji, względnie doszkalania kaznodziejów, co gwarantowałoby głębokie przemiany w przepowiadaniu słowa Bożego:

1. Zdobycie głębokiej kultury
 - a) teologicznej
 - b) literackiej: obcowanie z dziełami o dużej wymowie literackiej i używanie prostego słownictwa w miejsce sloganów; usiłowanie zrozumienia tego, co ktoś inny mówi,
 - c) wymowy słowa.
2. Pielęgnowanie i rozwijanie daru komunikowania się
 - a) każdy może być rozumiany: nie sprawia tego jednak mikrofon, ale dobra i odważna artykulacja zagadnienia,

¹⁸ M. Sevin, *Le Évangiles du dimanche de l'avent à la fête-Dieu. Année B.* Paris 1978, 219 s.

- b) każdy może być rozumiany i posługiwać się własnym językiem, właściwym jego osobowości a nie sztucznym, udawanym; nawet braki osobiste mogą spełniać pozytywną rolę,
- c) „obecność” wymaga tego, aby być trochę aktorem; trzeba przynajmniej wyzbyć się tego co utrudnia słuchaczowi skupienie uwagi,
- d) odwaga, śmiałość ewangeliczna powinna się narzucać. Kaznodzieja nie jest człowiekiem, który ma gotowe odpowiedzi na wszystkie pytania, ale wiara jest pewnością w zakresie środków zbawienia. Tego czego wymagam od homilii to by mnie zahartowała we wierze.¹⁹

Te refleksje, powiedzielibyśmy „specjalisty słowa”, zdają się być bardzo słuszne i warte przeszczepienia na grunt polski.

¹⁹ F. J. Huscenot, *L'homilié...*, s. 97—98.